

**Dotyczy: dokumentu pt. „Program konwergencji. Aktualizacja 2007” z marca 2008 r.**

Dokument zawiera podstawowe założenia i kierunki polityki gospodarczej rządu w obszarach obciążeń fiskalnych, aktywności zawodowej, nakładów prorozwojowych i socjalnych, prywatyzacji oraz poziomu liberalizacji gospodarki.

Należy się zgodzić, że najważniejsze tezy zaprezentowane w dokumencie (obniżenie obciążeń fiskalnych, liberalizacja gospodarki, prywatyzacja, zwiększenie nakładów rozwojowych, czy wzrost aktywizacji zawodowej) są bez wątpienia właściwym kierunkiem polityki gospodarczej rządu. Wprowadzenie ich w życie powinno skutkować przyśpieszeniem tempa wzrostu gospodarczego kraju. Chciałbym w mojej wypowiedzi skoncentrować się na aspektach związanych z działaniami w zakresie zwiększenia aktywności zawodowej Polaków. Biorąc pod uwagę dramatycznie niski poziom aktywności zawodowej w Polsce (dane liczbowe na str. 7 „Programu...”), zmiany w tej sferze mogą być istotnym impulsem pozytywnie wpływającym na poziom wzrostu gospodarczego i odporność gospodarki na zagrożenia egzo – i endogeniczne.

Podstawowe pytanie, które mi się nasuwa dotyczy realności wykorzystania tego czynnika prorozwojowego w warunkach polskich, a co za tym idzie efektywności działań, które będą podejmowane w tym zakresie. Czy działania opisane na str. 12 (głównie wzrost kompetencji zawodowych i kwalifikacji osób starszych, zmniejszenie kosztów ich zatrudniania, aktywizacja osób starszych bezrobotnych lub zagrożonych utratą pracy) są celowe w kontekście salda bilansu nakładów i możliwych do uzyskania efektów. Pytania te są szczególnie istotne w świetle uwagi zawartej w ostatnim akapicie na str. 12, że „...w horyzoncie średnioterminowym koszty wdrażanych zmian są poważnym obciążeniem dla finansów publicznych”.

Jak widać działania rządu w tym zakresie mają koncentrować się na osobach starszych, które mają niskie kwalifikacje zawodowe, jeszcze pracują ale są zagrożone utratą pracy bądź też są już bezrobotne. W dokumencie brakuje takich informacji, jednakże osoby spełniające ww. kryteria w znaczącej części zaliczane są do osób bezrobotnych **długoterminowo** ewentualnie wykonujących prace wymagające **niskich** kwalifikacji. Stan ten wynika głównie z niewystarczającej, biorąc pod uwagę wymogi współczesnych rozwiniętych gospodarek, wiedzy takich osób w zakresie technologii czy organizacji. Czy osoby spełniające ww. kryteria są w stanie nadrobić te opóźnienia? Być może zabrzmi to bardzo brutalnie, lecz najprawdopodobniej nie. Większość z tych osób sama zaprzestała wyścigu technologiczno – organizacyjnego, bądź w ogóle go nie podjęła. Czy celowe jest zatem dokonywanie nakładów ukierunkowanych na próbę aktywizacji zawodowej takich osób, biorąc pod uwagę generalnie brak u nich takiej woli, czy przeświadczenie o nieskuteczności tych działań? Ja upatruję główny problem w specyficznym oporze mentalnym, przejawiającym się w kontestowaniu gwałtownych i ciągle dynamicznych zmian społeczno – gospodarczych, które zaszły po roku 1989 i

które obserwujemy na co dzień. Wynika to przede wszystkim z nie rozumienia zasad i narzędzi rządzących współczesnymi gospodarkami, głównie w zakresie technologii. Do tego dochodzi obawa przed nie poradzeniem sobie z tymi narzędziami i niechęć do konkurowania z osobami młodszymi.

Można zaryzykować twierdzenie, że osoby nieaktywne zawodowo lub zagrożone przejściem do tej grupy w niedługim czasie są ofiarami transformacji ustrojowej, powodującej szybką modernizację i nasycenie gospodarki nowoczesnymi technologiami (składają się to procesy niezbędne, jeśli przedsiębiorstwa i kraj chcą być konkurencyjne na globalizujących się rynkach). Chciałbym zatem powrócić do swojego podstawowego pytania, czy działania w zakresie aktywizacji tej grupy osób są zasadne i na ile efektywne w kontekście permanentnych niedoborów środków publicznych oraz istniejących potrzeb w innych, równie ważnych obszarach (np. B&R, szkolnictwo, infrastruktura ...). Moim zdaniem podjęcie szeroko zakrojonych działań w zakresie aktywizacji zawodowej osób starszych (w „Programie ...” określonych jako „50+”) powinno zostać poprzedzone badaniem tej grupy osób pod kątem ich skłonności do nadrobienia opóźnień cywilizacyjnych oraz uczestniczenia w stałym podnoszeniu swoich kwalifikacji zawodowych. Należy bowiem zaznaczyć, że zaniechanie dalszego podnoszenia kwalifikacji doprowadzi w krótkim okresie do ponownego wypchnięcia tych osób poza grupę Polaków czynnych zawodowo. Może się bowiem okazać, że programy są nieskuteczne, a „para poszła w gwizdek”, generując przy tym znaczne koszty dla budżetów publicznych. Być może bardziej racjonalne jest objęcie takich osób przedemerytalnymi programami osłonowymi, kierując się zasadą solidaryzmu społecznego, stosując przy tym dodatkowo np. narzędzia fiskalne wspierające zatrudnianie bądź podnoszenie kwalifikacji osób starszych. Skuteczne w aktywizacji nie tylko zawodowej ale i społecznej może być również promowanie koncepcji uniwersytetów trzeciego wieku. Należy jednakże przy tym zaznaczyć, że instrumenty fiskalne generują dodatkowe problemy i kontrowersje, takie jak: przez jaki okres je stosować, jakie osoby nimi obejmować, jaki jest uzasadniony poziom wsparcia, itd.? W długim terminie na rynku pracy pozostaną bowiem osoby, które swoje doświadczenie zawodowe, a co za tym idzie nawyki i rozumienie mechanizmów, uzyskiwały w warunkach rozwiniętej gospodarki kapitalistycznej. Zatem nie może to być polityka długoterminowa, chociażby ze względu na nierówne traktowanie różnych grup społecznych, w tym przypadku określanych zgodnie z kryterium wiekowym. Osoby, które za 10 lat znajdą się w grupie 50+ nie będą obciążone obciążeniami sięgającymi okresu nisko technologicznej oraz upośledzonej organizacyjnie gospodarki centralnie sterowanej. Kierując się zdrowym rozsądkiem oraz sprawiedliwością społeczną, kontynuowanie takiej polityki nie będzie wówczas uzasadnione.